

MSPO 2013

# przegląd obrony cywilnej

ochrona ludności  
zarządzanie kryzysowe  
ratownictwo

Kielce,  
2-5 IX 2013

XXI Międzynarodowy Salon  
Przemysłu Obronnego



# Kierunek: interoperacyjność

MIECZYŚLAW T. STARKOWSKI

Nastroje w polskim wojsku i przemyśle obronnym znacznie się w ostatnich tygodniach pogorszyły. Cięcia budżetowe, jakie na przyszły rok zapowiedział wicepremier Jacek Rostowski, budzą zdziwienie i zapowiadają spore kłopoty dla całego środowiska. 3,3 mld zł to nie przelewki – niemal połowa wszystkich budżetowych oszczędności. Co oznaczają one dla zainteresowanych? Obecnie nie znamy jeszcze szczegółów. Zaś kierownictwo Ministerstwa Obrony Narodowej stara się bagatelizować problem, przed jakim stanęło. Ale nikt nie ma wątpliwości: proces modernizacji polskiej armii zostanie częściowo wstrzymany. Jak się teraz okazuje, w przyszłym roku zabraknie ogromnych kwot, które już wcześniej zostały zaplanowane. Wojsko dostanie mniej nowoczesnego sprzętu, natomiast wiele przedsięwzięć nie dostanie zamówień. Czy zdołają one przetrwać ten trudny czas? A przecież jeszcze niedawno atmosfera była zgoła odmienna. Budżet MON był przewidywalny i zwiększał się z roku na rok. Wydatki na wyposażenie armii rosły, ciesząc zarówno żołnierzy, jak i dostawców. W ubiegłym roku podsekretarzem stanu ds. uzbrojenia i modernizacji został gen. Witold Skrzypczak. Żołnierz, a nie urzędnik, czyli człowiek dobrze znający realia wojskowe. Pojawiła się więc szansa na przełom. Choć naturalnie problemów jest nadal całe mnóstwo. – Obecna sytuacja w branży, mimo bardzo obiecujących zapowiedzi, ciągle nie jest idealna – uważa Piotr Wojciechowski, prezes grupy WB Electronics. – Wzorując się na wielu państwach zachodnich

Polskiej armii niezbędna jest szybka modernizacja. Opracowanych zostało kilkanaście dużych programów rozwoju. Jaki wpływ na nie będą miały zapowiadane ogromne cięcia budżetowe?

powinniśmy wprowadzić sprawdzone tam rozwiązania systemowe. Pozwalają one firmom zbrojeniowym – w jasny i przejrzysty sposób, niezależnie od stosunków własnościowych – planować strategię rozwoju. Chodzi o cykl życia produktu, od zgłoszenia przez wojsko zapotrzebowania na dany wyrób czy zdolności, poprzez cały jego proces utrzymania, konserwacji i modernizacji, aż do jego utylizacji po wycofaniu z uzbrojenia. Tego brakuje jeszcze w naszym kraju.

Dzięki tym rozwiązaniom armia może przede wszystkim pozyskiwać wyposażenie najlepszej jakości. Niestychanie ważny jest też aspekt ekonomiczny. Taki system pozwala na zaoszczędzenie znacznych kwot wynikających z eksploatacji tego sprzętu. A po latach wojsko nie staje przed problemem, co zrobić z przestarzałym uzbrojeniem.

Polskim przedsiębiorcom marzy się też agencja rządowa odpowiedzialna za rozwój przemysłu zbrojeniowego.

Jej brak utrudnia działania i koordynację projektów.

Analizując bowiem procesy zachodzące w państwach o dojrzałej gospodarce rynkowej można zauważyć, że podstawowym i najważniejszym kryterium decyzji o zmianach organizacyjnych w przedsiębiorstwach jest osiągnięcie zdolności technologicznych. W efekcie podejmuje się decyzje o łączeniu firm lub ich dzieleniu – w zależności od realizowanych projektów i konkretnych zadań.

Podstawowym skutkiem tych zmian ma być wzmocnienie kompetencji i skuteczności rynkowej. Natomiast kryterium dominującym nie powinna być forma własności.

Cała branża zbrojeniowa patrzy z optymizmem na procesy zachodzące w Ministerstwie Obrony Narodowej. Pojawiły się jasno opisane projekty, wskazano źródła ich finansowania. To bardzo dobrze. Ale cieniem na rozwoju tego przemysłu kładą się silne cięcia budżetowe. Niewłaściwe są też zbyt szybkie i nie do końca opracowane decyzje konsolidacyjne. Mogą bowiem grozić zerwaniem naturalnie wypracowanych przez lata powiązań kooperacyjnych. Przedsiębiorcy nie rozumieją powodów i istoty przekształcenia Bumaru w Polski Holding Obronny.

Nie akceptują niejasnych komunikatów płynących z Ministerstwa Skarbu Państwa i zarządu PHO. Ich zdaniem brakuje klarownego uzasadnienia dla lansowanych rozwiązań. A przede wszystkim – brakuje informacji uwiarygodniających tezę, że rząd dba o cały przemysł zbrojeniowy i jego przyszłość, a nie tylko faworyzowany (były) Bumar. Zwłaszcza, że w 2012 roku Bumar chwalił się dobrymi wynikami i perspektywami rozwojowymi. Mimo trwałego spowolnienia gospodarczego osiągnął najlepsze wyniki finansowe od kilku lat. W ubiegłym roku przychody wyniosły 3,5 mld zł. Natomiast zysk ze sprzedaży – 42,5 mln zł i był najwyższy od 5 lat.

Przyjęta w ub.r. strategia rozwoju wzmacnia dotychczas-

sowe kierunki działalności. Zgodnie z nią spółka ma być głównym i najważniejszym partnerem polskich sił zbrojnych w obszarze modernizacji technologicznej i dostaw sprzętu. Z tego wynika postawa długoterminowej współpracy z polskim MON w celu lepszego zrozumienia potrzeb klienta, a także prowadzenia takiej działalności badawczo-rozwojowej, aby spółki tworzące obecnie holding sprostały przyszłym wyzwaniom bezpieczeństwa i obronności.

– Na prace badawczo-rozwojowe przeznaczaliśmy w ubiegłym roku 200 mln zł – mówi Krzysztof Krystowski, prezes obecnego Polskiego Holdingu Obronnego. – W tym roku kwota ta wzrosnie o ponad 100 mln – do 330 mln zł, a w kolejnych latach Holding chce utrzymać nakłady na projekty B+R na poziomie 7% wartości przychodów. Ale inni gracze też chcą mieć coś do powiedzenia na tym rynku.

– W ciągu ostatniego roku Pion Uzbrojenia i Modernizacji MON zapoczątkował wiele zmian ważnych dla sił zbrojnych, ale także dla całej gospodarki – podkreśla Henryk Kruszyński, prezes firmy Teldat. – Realizacja tych programów, takich jak Tarcza Polski, systemy wsparcia dowodzenia C4ISR, platformy bezzałogowe, modernizacja marynarki, program pancerny i samochodowy, w efekcie mogą pozytywnie wpłynąć na rozwój wielu firm, co da również wiele innych korzyści. Chodzi przecież nie tylko o pozyskiwanie nowoczesnych rodzajów sprzętu wojskowego dla naszej armii. Istotny jest także rozwój rodzimej myśli naukowo-technicznej przy ich opracowywaniu, również w przypadku zakupów z zagranicy technologii, których jeszcze w kraju nie posiadamy, ich transfer do polskiego przemysłu i tak dalej. Inwestycje w modernizację techniczną wojska należy widzieć nie tylko po stronie wydatków skarbu państwa, ale też jako szansę na utrzymanie miejsc pracy i tworzenie nowych, rozwój ośrodków naukowych, zwiększenie potencjału eksportowego polskiego przemysłu. Opracowane i pozyskane nowe technologie z pewnością łatwiej będzie zaferować i sprzedawać poza granicami. To na pewno zwiększy konkurencyjność naszych produktów na rynkach międzynarodowych. – Na światowych rynkach, ale również w naszym kraju, musimy stawić czoła konkurencji wywodzącej się z państw rozwiniętych gospodarczo, gdzie pozycja firm budowana była latami poprzez rozbudowę kompetencji i siły gospodarczej weryfikowanej przez mechanizmy rynkowe, a nie dekretowana decyzjami władz politycznych – zwraca uwagę Piotr Wojciechowski.